



# Z pasją DO SZTUKI

fot. Archiwum własne

## z Kingą Zabokrzycką

AKTORKĄ TEATRALNĄ, PASJONATKĄ SZTUKI  
I WŁAŚCICIELKĄ UROKLIWEGO, PAŁACU GRUSZÓW

ROZMAWIA KATARZYNA BIŃCZYK

### Występowała Pani na scenach wielu teatrów. Dlaczego akurat postawiła Pani na teatr, a nie przykładowo film? I gdzie obecnie możemy Panią oglądać?

Teatr jest absolutnie wyjątkowym miejscem, magicznym i niepowtarzalnym. Zdecydowałam się z trzech powodów: ze względu na żywy kontakt z publicznością, niepowtarzalnością chwili, przeżyć, emocji i ze względu na środki wyrazu, tak inne niż w filmie. Publiczność daje energię i to jest największą nagrodą za wysiłek. Każdy spektakl jest inny, każda chwila niepowtarzalna - wydarza się tylko w danym momencie. My, aktorzy jesteśmy w odmiennej kondycji każdego dnia, publiczność jest różna. Nie można niczego poprawić, nie można wyciąć. Trzeba skupić się, dać z siebie wszystko na ten piękny czas spektaklu – i to najbardziej lubię, bo to jest każdorazowo wyzwanie. I ostatni z powodów, absolutnie fenomenalny, to środki wyrazu w teatrze. Musi nas być widać, musi być słychać, musi być barwnie, musi być ekstremalnie. Na scenie nie może być „letnio”, jak mawiała jedna z moich pań profesor – musi być wszystko – bardzo głośno, albo bardzo cicho, bardzo wesoło, albo bardzo smutno - nie może być nijak. Teatr to „feria” emocji i wrażeń. A Wrocławski Teatr Komedia, w którym mam szczęście od lat występować, spełnia to wszystko – jest moim żywiołem.

### Co przyciąga Panią do teatru i sceny? Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?

Uwielbiam ten czas przed spektaklem, kiedy mogę się skupić, przenieść w inny świat, odciąć się. Przychozę zawsze dużo wcześniej, żeby być samą ze sobą, w ciszy garderoby i sceny. Sprawdzam rekwizyty, kostiumy. W czasie każdego spektaklu jestem zawsze za kulisami, do garderoby nie wracam – muszę cały czas słyszeć, co dzieje się na scenie, czuć rytm przedstawienia. Jednak chyba najbardziej w moim zawodzie uwielbiam to, że mogę być na chwilę kimś

innym, „bezkarnie” robić różne rzeczy. Szczególnie w komedii, kiedy można być zwariowaną, durnowatą, śmieszna, dziwną postacią i nikt nie powie: „co ona wyprawia, jak ona tak może?” - ano może, bo scena rządzi się swoimi prawami.

### Jest Pani również właścicielką pięknego i historycznego obiektu, którym jest Pałac Gruszów. Co Panią najbardziej urzekło akurat w tym miejscu?

Bryła budynku, otoczenie, miejscowość – malutka wioska, gdzie mieszka zaledwie 100 osób. Odnawianie zabytków i miłość do starych przedmiotów, to wspólna pasja męża i moja. Mamy ogromne szczęście, że dzielimy ją razem. Jak zobaczyliśmy ten opuszczony, aczkolwiek piękny budynek, wiedzieliśmy, że to jest to miejsce, że to będzie nasz dom i dom dla naszych gości.

### Aktorstwo teatralne to wyraz sztuki. Zabytkowe budowle są również swego rodzaju sztuką... Czy właśnie w tym połączeniu - znalazła Pani wspólny mianownik, by połączyć pracę z pasją i realizacją marzeń?



fot. Archiwum własne



fot. Archiwum własne

**Każdy spektakl jest inny,**

**każda chwila niepowtarzalna**

**- wydarza się tylko w danym momencie.**

Aktorstwo i tak piękny odrestaurowany zabytkowy obiekt, jakoś wspólnie się komponują i dobrze ze sobą współpracują. Zwłaszcza, że ja zawsze uwielbiałam sztuki kostiumowe. Niektóre z moich postaci, mogłyby z wielką radością przejść się po naszym pałacu, a na naszych dębowych prawie dwustuletnich schodach, czułyby się znakomicie. Jakiego naturalnego wycieczki pozwoliło nam, bez pomocy z zewnątrz, urządzić nasze wnętrza, w których czujemy się wspólnie, w których czuć ducha historii i w których również nasi goście czują się dobrze.

#### **Odrestaurowanie Pałacu zajęło Państwu aż 9 lat. Ale efekt jest zdumiewający. Czyli cierpliwość się opłaciła?**

Niewyobrażalnie mozolny był to proces, owszem, ale jak się powiedziało „a”, to trzeba powiedzieć również „b”. Jesteśmy uparci i bardzo dokładni, wręcz pedantyczni, więc tak, na pewno cierpliwość popłaca. Nic tu nie było przypadkowe, wszystko jest przemyślane i dlatego jest taki efekt, spójność i absolutna harmonia. Staraliśmy się odtworzyć ten stary, przepiękny dom i tchnąć w niego ducha, dać mu życie - i teraz to jest naszym życiem. Nieskromnie przyznam, że nam się to udało. Teraz tylko dbać, sprzątać i cieszyć się gośćmi, którzy przyjeżdżają do nas odpocząć, zwolnić, choć na chwilę odsapnąć, bo do tego nasz Pałac Gruszów najlepiej się nadaje.

#### **A czy takie inwestycje się zwracają? Bo chyba często koszty remontu są znacznie większe, niż postawienie nowego budynku od zera?**

Takie inwestycje się nie zwracają. To są inwestycje z szaleństwa, namiętności, i z pasji. Jeśli ktoś chciałby podjąć się takiej renowacji myśląc o zwrocie, to odradzamy. Należy mieć zabezpieczenia z innej strony, choćby w postaci innej działalności gospodarczej,



fot. Archiwum własne

tylko tak można myśleć o takim wyzwaniu. Nie raz, nie dwa słyszeliśmy o nieudanych tego typu przedsięwzięciach, bo nawet najlepiej skrojony, przemyślany i przeliczony biznesplan, w przypadku tak starego obiektu, nigdy się nie sprawdzi. Po drodze bowiem, czeka na inwestora mnóstwo niespodzianek, i jeśli inwestor jest tylko inwestorem, a nie pasjonatem, to łatwo się podda. Dlatego takie przedsięwzięcie jest tylko dla pozytywnych szaleńców z „zapleczem”.

#### **Pałac jest również przeznaczony na pensjonat. Na jakie atrakcje mogą liczyć goście poza niewątpliwym urokiem tego miejsca?**

Wokół jest mnóstwo do zwiedzania! Warto wspomnieć o słynnym Kościele Pokoju w Świdnicy, obiekcie wpisanym na listę światowego dziedzictwa UNESCO i o Zamku Książ, który oddalony jest od nas o zaledwie dwadzieścia cztery kilometry. Mamy przygotowaną dla naszych gości mapkę z atrakcjami w promieniu około 60 kilometrów. Punktów jest tak dużo, że i tydzień nie wystarczy.

#### **Czy są jakieś legendy związane z Pałacem Gruszów?**

Nie ma, ale mamy swoją miłą postać wymyśloną na potrzeby najmłodszych – otóż w pałacowej piwnicy na poziomie minus dwa, tam gdzie kiedyś była hydrofornia, mieszka niedźwiadek o imieniu Grusiu, który żywi się wyłącznie gruszkami.

#### **Czego mogą Pani życzyć?**

Wielu nowych i zabawnych ról, mnóstwa spektakli i miłych gości hotelowych, którzy zechcą do nas powracać, bo tacy „wracający” są najwspanialszy, udowadniają nam bowiem, że to co robimy w Pałacu Gruszów ma sens.

**I właśnie tego życzę!  
Dziękuję za rozmowę.**